

Meczem ze Spałą zaczął się drugi sezon, w którym Stal na poważnie (mam nadzieję) atakuje bramy PlusLigi. Tamten zaczynałem entuzjastycznie, do tego podchodzę już bardzo ostrożnie. W poprzednim ślepo wierzyłem w nasz duet trenerski, w tym opieram się na tym, co widzę, a nie tym, co chciałbym widzieć. Pierwszy mecz Stal wygrała, ale nie zachwycała. W meczu tym zadebiutowało trzech nowych zawodników. W zespole gości zagrał wychowanek AZS-u Nysa, dla którego był to debiut w I lidze. Zawodników wspierały dwie grupy nyskich kibiców – nowy Klub Kibica i Nyska Grupa Ultras. Niestety, jak na Nysę, to trybuny świeciły trochę pustkami.



Na początku tamtego sezonu Stal grała słabo, a ja wierzyłem, że tak ma być, bo jest po okresie przygotowawczym. Gdzieś tam w drugiej połowie sezonu dalej nie zachwycała, ale myślałem

sobie, że szczyt formy jest szykowany na decydujące mecze. Finałowe spotkania ... to już była tragedia.

Oglądając sparing z Gwardią, czytając wyniki z przedsezonowych turniejów i patrząc na mecz ze Spałą mam de ja vu, że jest tak samo, jak w poprzednim sezonie. Wprawdzie wygrywamy, ale nie widzę jakości, która wskazywałaby na to, że Stal w tym sezonie rozjedzie konkurencję. Porównując same wyniki ligowe, to po pierwszej kolejce mamy tyle samo punktów i taki sam stosunek setów jak rok temu.

Można powiedzieć, że Stal bardzo męczyła się do połowy drugiej partii. Potem zawodnicy gości jakby stracili wiarę i wtedy nysanie zaczęli wyraźnie dominować. Mnie jednak martwi ten początek, bo pamiętajmy, że po drugiej stronie siatki byli osiemnastolatki.

Przez całe spotkanie trener Krzysztof Stelmach nie dokonał żadnej zmiany, co jest dla niego dość charakterystyczne. W meczu tym zadebiutowało trzech nowych zawodników – Bartosz Krzysiek, Łukasz Łapszyński i Łukasz Schamlewski. Obok nich zagrali: Patryk Szczurek, Bartosz Bućko, Moustapha M'Baye i Mateusz Czunkiewicz. Na swój debiut muszą poczekać Damian Dobosz i Kamil Dembiec. MVP spotkania został M'Baye.

W zespole ze Spały zagrał zawodnik AZS-u Nysa, Dominik Kramczyński. Jeżeli ktoś chodził na mecze MP kadetów, które były w Nysie, to mógł rozpoznać wielu chłopców, którzy w tym turnieju grali.

Idąc na pierwsze ligowe spotkanie interesowała mnie gra zespołu i organizacja meczu, bo nie byłem na przedsezonowym turnieju, a czytałem po nim dużo narzekań na nowego spikera. Ze Spałą nie było źle. Nie organizował żadnych zabaw na wzór niektórych piknikowych hal sportowych i był skupiony na tym, na czym powinien być, czyli meczu. Według mnie było ok, zwłaszcza w porównaniu z tymi DJ-ami, którzy przyjeżdżali kiedyś z Bełchatowa.

Po hali chodziła gustownie ubrana maskotka. Ona chyba nie ma jeszcze swojej nazwy, ale niektórzy już piszą o niej Stalowiec, Staluś itp. Myślę, że fajny pomysł z taką akurat maskotką, jeśli chcemy na Stali jakkolwiek mieć.

Byłem niezwykle ciekawy jak zaprezentuje się nowy Klub Kibica, zwłaszcza w obliczu braku Nyskiej Grupy Ultras. Tymczasem przeżyłem pozytywny szok, jak zobaczyłem, że na hali są tzw. dwa młyny i jednym z nich jest ... NGU. Obie grupy liczyły po około dwudziestu osób. Obie często wspólnie śpiewały, ale raczej inicjatorem tych przyśpiewek była NGU. Jak dla mnie fajnie, że nie było niezdrowej rywalizacji.

Ogólnie na meczu była, jak na Nysę, niska frekwencja. Myślę, że złożyło się na to kilka czynników. Spotkanie odbywało się w piątek, co zawsze odbiera część kibiców. Do tego równocześnie w TV był mecz siatkarskich ME Polska – Estonia, co też zatrzymało w domu część ludzi. Nie bez znaczenia było też to, że Spała zalicza się do mniej atrakcyjnych przeciwników. To są trzy czynniki, na które nie było wpływu. Myślę, że czwarty powód niskiej frekwencji, to ceny biletów. 20 zł za mecz, to jak na ten poziom rozgrywek, to za dużo. Do tego brak zniżki np. dla studentów, to też nie najlepsze rozwiązanie. Dla porównania za oglądanie meczów Zakasy kibice płacą od 25 zł do 50 zł. Rywale z dołu tabeli 25 zł, a finał play-off 50 zł. Ulgowe są od 10 zł do 30 zł, a w Nysie 10 zł. W Kędzierzynie ulgowe przysługują młodzieży uczącej się do 26 roku życia, a w Nysie ... do 16.

Obawiam się, że na niską frekwencję, ale tego nie jestem pewien, pokażą to kolejne mecze grane w soboty, wpływ ma słaby poprzedni sezon. Ja rozmawiam z wieloma ludźmi i w tamtym sezonie wszyscy z entuzjazmem czekali na awans. Teraz wielu z nich mówi, że jakoś tak ich nie bardzo już ciągnie na mecze. Nie mówią, że już wcale nie będą chodzić. Myślę, że wiele zależy od tego, co będą w tym sezonie pokazywać nasi ulubieńcy.

{morfeo 463}

Więcej moich zdjęć z tego meczu na przekladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz